Nr. 270. Kraków, dnia 25 Listopada, Piątek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupanskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gron... ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Katarzyny p. m. Imię słowiańskie: Chwalibóg.
Jutro: Piotra Aleks. i Konrada. Imię słowiańskie: Lechosław.
Pojutrze: Walerjana i Józefata. Imię słowiańskie: Tomir.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 36. Zachód o g. 4 — m. Długość dnia 8 g. 24 m.

Sprawy krajowe.

Z Sejmu krajowego. Pierwsze posiedzenie Sejmu zagaił p. Marszałek Jan hr. Tarnowski, bardzo piękną i obszerną mową, z której notujemy główne myśli: Zaraz po zamknięciu ostatniej sesyi sejmowej Wydział krajowy zajął się gorliwie wszystkiemi przekazanemi mu sprawami, zwoływał niejednokrotnie komisye pozasejmowe i ankiety rzeczoznawców. Wynikiem tej wspólnej pracy są sprawozdania i wnioski przedłożone i przygotowane dla wniesienia do Sejmu. Pod względem rozwoju komunikacyi w kraju, rok ten był nadzwyczaj pomyślny: przybyło nam 3 nowe koleje żelazne, i wykończa się sieć dróg krajowych. W sprawie regulacyi rzek, przezwyciężono prawdopodobnie pierwsze trudności: 4 spółki wodne są już prawomocnie zawiązane, roboty regulacyjne około 6 rzek są w toku, zaś roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw rozpoczęte. Pod względem zakładania szkół widocznym jest postęp, przybyło bowiem w zeszłym roku szkół 154, zaś w bieżącym 148 nowych szkół ludowych. Preliminarz budżetu krajowego na r. 1888 wykazuje niedobór przeszło 3 mil. zł., na co potrzeba będzie nałożenia 31 ct. dodatku, ale wogóle wynik budżetowy ze względów produktywnych, jest pomyślnym.

Pomimo przesilenia ekonomicznego, które zawsze jeszcze cięży nad rolnictwem i przemysłem naszym, wystawa krajowa w Krakowie miała wielkie powodzenie we wszystkich 3 kierunkach, tj. rolnictwa, przemysłu i sztuki. Najważniejszym wypadkiem ubiegłego roku był pobyt w Galicyi Arcyksięcia Rudolfa, oraz z Małżonką, szczegółowe przez nich zwiedzanie i poznanie kraju. W końcu wnosi p. Marszałek okrzyk na cześć Cesarza, co trzykrotnie powtarza Izba.

Następnie poświęca p. Marszałek rzewne wspomnienie zmarłym posłom: Romanowi ks. Czartoryskiemu, dr. M. Zyblikiewiczowi i prezydentowi sądu Ryszardowi Zawadzkiemu. Izba przez powstanie uczciła zacną pamięć zgasłych kolegów.

Z kolei zabrał głos p. Namiestnik Filip Zaleski i w imieniu rządu powitał serdecznie reprezentantów kraju. Spełnienie programu p. Marszałka znajdzie niewątpliwie w Sejmie życzliwy odźwięk. We mnie (rzekł p. Namiestnik) znajdzie wys. Sejm tę samą gotowość, tę samą serdeczną chęć do usług i ułatwień w obrębie mego stanowiska, której zawsze starałem się składać dowody. Wobec doniosłych kwestyj ustawodawczych Sejm będzie mógł przeciągnąć swe obrady poza ferye świąteczne, w miarę potrzeby aż do terminu zwołania Rady państwa. Pracy sejmowej życzy z serca plonów trwałych i obfitych.

Potem Sejm przekazał wszystkie przedłożenia Wydziału krajowego właściwym komisyom.

W końcu przedłożył p. Romanowicz dwa wnioski: 1) wzywa się rząd do wniesienia projektów ustawy o reorganizacyi szkół średnich, 2) domaga się zwołania Sejmu o takiej porze roku, aby Sejm bez kolizyi z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować dłuższy czas, — i interpelacyę tego posła w sprawie fundacyi stypendyjnej dla szkoły rolniczej w Czernichowie.

Drogowy preliminarz krajowy na r. 1888 oblicza ogólne wydatki na drogi w sumie 910.000 złr., a w szczególności: Koszta zarządu, jak płace inżynierów 44 konduktorów i 324 drożników preliminuje Wydział krajowy na 114.638 złr. Na budowę trzech nowych dróg krajowych (Lwów — Stojanów, Rzeszów — Nadbrzezie i Borszczów — Kolendziany) 140.000 złr. Na utrzymanie istniejących dróg krajowych preliminuje 471.350 złr. Nadto wnosi Wydział krajowy na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 140.000 złr., na budowę i utrzymanie dojazdów kolejowych 15.000 zł., na utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego szóstą ratę 20.000 zł. — Obecnie mamy w kraju 38 dróg krajowych już wybudowanych o długości 1.646 kilometrów, a nadto w rb. przybywają znów 3 drogi o długości 103 klm. — ogółem przeto 1,749 kilometrów dróg krajowych.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie zajmowała się dwoma bardzo ważnemi sprawami, a mianowicie: na wniosek p. Sokala uchwaliła Izba udać się z prośbą do Ministerstwa handlu, aby część wkładek w pocztowych kasach oszczędności (z Galicyi wynoszą one kilka milionów), używaną była do eskontowania akceptów zarejestrowanych towarzystw zaliczkowych galicyjskich i do zakupna listów zastawnych galicyjskich instytucyj. Kwestyę tę poprzeć ma w Kole i u p. ministra skarbu delegat Izby p. Niemczynowski. — Ciekawą interpelacyę do prezydenta Izby p. Simona wniósł radny p. Russman: czy wiadomo mu, że władze wojskowe mimo przyrzeczenia dotyczczas dostawy dla potrzeb I. i XI. korpusu nie rozpisały? jakie są tego powody? jakie poczyni kroki, aby rozpisanie to jak najrychlej nastąpiło? i czy jako reprezentant Izby

J. ZYG. DO.

(Z księgi wydziedziczonych.)

Przez Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy.)

Wziął mnie pod ramię i szepnął po chwili namysłu głosem przyciszonym, stłumionym, drżącym:

— Wiesz ty, ja piszę wiersze.

Spojrzałem na niego, jakby olśniony tą wiadomością.

— Nie wierzysz?... dalibóg, prawda... Pokażę ci mam je przy sobie — mówił dalej.

Oczy mu się iskrzyły, stanął przedemną, kapelusz w tył odrzucił, w bok się podparł jedną ręką i patrzał jakie to na mnie wywarło wrażenie.

— I ja też piszę wiersze! — wybuchnąłem nagle nie mogąc dłużej powstrzymać tajemnicy, z którą się tak długo wstydziłem zdradzić przed kimkolwiek.

— Ty także?!...

I przy tych słowach rzuciliśmy się jeden drugiemu na szyję, jak dwaj ludzie, którzy po raz pierwszy dowiadują się, że są braćmi z jednego ojca i jednej matki.

Mieliśmy obaj łzy w oczach z radości.

Zygmek pierwszy wyrwał się z mego objęcia i zaczął pędzić podwójnym krokiem, jakby z tą wiadomością chciał uciec od ludzi.

Serca nam obu biły, jak po spowiedzi.

— Poczekaj, ja ci pokażę moje wiersze — mówił do mnie rozpromieniony, — przeczytamy je razem Chodź, wstąpimy tu do bramy... żeby kto nie podsłuchał;... albo nie, czekaj, mam myśl!..... Wejdźmy do Bernardynów, tam niema teraz nikogo. Chodź, chodź prędzej!...

Spieszno nam było wyczerpać do dna tajemnicę, która nas teraz łączyła na śmierć i życie.

W starym klasztorze Bernardynów, pod sklepieniami długich, pustych kurytarzy, staliśmy za chwilę w framudze okna, wychodzącego na dziko zarosły ogródek i trzymali pomięty, pokreślony ołówkiem i piórem kajet, którym Zygmek swych „myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“ składał nieśmiało, jako owoc pierwszego natchnienia poetyckiego.

Ze ścian przypatrywały nam się z dobrotliwym uśmiechem olbrzymie postacie świętych zakonników w obrazach, gipsowe aniołki u gzemsów zdawały się nachylać nad naszemi głowami i ciekawie zaglądać do manuskryptu kulasa, słońce przez zakurzone szyby rzucało ciekawe spojrzenia na białe karty, a my dwaj, trzymając się za szyję w przyjacielskim uścisku, czytaliśmy wiersz za wierszem, przejęci do głębi ważnością chwili i wzajemnego odkrycia.

O, młodości, gdzie twoje naiwne zachwyty, gdzie twoje rojenia i marzenia!...

Odtąd każda nowa próba młodzieńczych piór była nowem ogniwem, które nas sprzęgało silniej ze sobą. W wierszach Zygmunta przeważało uczucie gwałtowne jakieś, nieokiełzane, burzliwe, rozsadzało formę, unosiło myśl, rozrywało wyrazy, skupiało się w wykrzyknikach, w niedopowiedzianych zdaniach.

— Ach, mój drogi — mówił mi nieraz z głębokim smutkiem, — żebym ja mógł to wszystko wypowiedzieć, co czuję!... Ale mi słów braknie, jestem jak niemowa, jakieś głosy niezrozumiałe tylko z siebie wydaję. Jacy to szczęśliwi ci poeci, którzy mogli się wyśpiewać, wyspowiadać ze wszystkiego!... W piersiach mi tak czasem kotłuje, w głowie pali, krzyczałbym jak opętany, albo rozbił głowę, żeby się to wszystko raz wydobyło na wierzch, co ją rozsadza. Cóż z tego!... biorę pióro, zaczynam pisać i nie wiem co mi się dzieje, słowa się plączą, myśli mącą, ani dwóch wierszy złożyć nie mogę. Wtedy mnie rozpacz ogarnia. Idę do Knuta na górę i skarżę się; wiesz ty, on zawsze wszystko zrozumie, stanie przedemną, rękę mi na głowie położy i zacznie ci gadać samemi wierszami, jakby czytał ze mnie to, czego ja wypisać nie umiem. Płakać mi się wtedy zachciewa ze złości nad sobą samym!...

Te poetyckie fantasmagorye opętały biedaka; rozumie się, że proza życia ostudzała go bezlitośnie z poetyckiego zapału. Ja i tak pojąć nie mogłem, zkąd się w nim brało natchnienie w otoczeniu i warunkach, wśród których żyć musiał. Ciemna, wilgotna, duszna piwnica, z dwoma okienkami wysoko pod powałą, koszyki z jarzyną, wydającą zapach surowizny, kobiałki z nadgniłemi owocami, matka, prosta kobieta, z twarzą ogorzałą od słońca na targu, w kraciastej chustce, przy fartuchu, zrywająca się ze świtem do straganu, wracająca późną nocą z garnkiem spopielałych węgli w zimie, z ogromnym koszem na ramionach w lecie, wszystko to nie mogło dawać natchnienia, podniecać fantazji, rozdmuchiwać iskry poezyi w duszy biednego kulasa, a jednak *spiritus flat ubi vult.*

W tej starej Szymonowej była ambicya matki, instynktownie przeczuwającej w chłopcu lepszą jakąś duszę; ściągała się z ostatniego, by mu na naukę nastarczyć.

w Sejmie wystosuje do rządu ieterpelacyę w tym przedmiocie? Prezydent p. Simon odpowiedział, że rzecz całą ściśle zbada, i zapewnia, że weźmie się do niej z całą energią, wie też, że przez pewne grono posłów odnośna interpelacja w Sejmie postawioną zostanie, i on swego obowiązku pewnie nie zaniecha.

Poprawa stosunków małomiejskich. „Tygodnikowi Rzeszowskiemu“ nie podobał się nasz projekt utworzenia stałego naczelnika biura miejskiego w każdem większem mieście, ponieważ upatruje w tem niejako zamach na autonomię, bo naczelnik taki równałby się po prostu „komisarzowi rządowemu:“ Ależ na Boga, skąd zamach na samorząd? jakież podobieństwo między naczelnikiem biura miejskiego, którego wybiera i mianuje Radagminna, a ustanowionym przez Namiestnictwo komisarzem rządowym? — Autor artykułu w „Tyg. Rzesz.“ spcdziewa się reformy ustawodawstwa gminnego co do sekretarzy gminnych, którzy mieliby zastąpić podobnego naczelnika biura. Niestety daleko jeszsze do takiej reformy. Stosunek wzajemny burmistrza do naczelnika kaucelaryi gminnej musiałby oczywiście być uregulowanym zmianą ustawy gminnej. Autor pessymista nie chce przypuścić, aby znalazł się na prowincyi burmistrz, któryby swój urząd za darmo sprawował. W obec tego nie zasługiwałby żaden burmistrz na nieograniczone zaufanie, — potrzebuje poblizkiej kontroli, a taką właśnie prowadziłby proponowany przez nas stały naczelnik biura miejskiego.

Przemyśl. Na posiedzeniu Rady miejskiej radny i poseł przemyski dr. Waygart, zwrócił uwagę ojców miasta, że Przemyśl rządzi się ustawą gminną z roku 1866, tak samo, jak nią się rządzą zupełnie nieoświecone i najuboższe gminy. Od samego początku wejścia tej ustawy w życie, usiłowano przeprowadzić zmianę w tym względzie, lecz działo się to zawsze bez skutku. Takiego samego losu doznał wniosek mówcy w r. 1882 w Sejmie postawiony. Gdy w tym roku wskutek zażądanej z kilku stron zmiany w ustawie gminnej, Wydział krajowy zapowiada projekt osobnej ustawy gminnej dla dwudziestu kilku miast, byłoby na czasie, by i miasto Przemyśl w tym względzie coś postanowiło. Wniósł więc p. Waygart, ażeby polecić p. burmistrzowi złożenie komisyi tak z członków Rady, jako też i z osób, które z poza Rady powołać za stósowne uzna, iżby ta wyraziła zapatrywanie, w czemby należało zmienić tę ustawę. Wniosek ten uchwaliła Rada miejska, wraz z dodatkiem burmistrza dra Dworskiego, aby komisya ta zajęła się osobnym statutem dla miasta Przemyśla. (Dlaczego tak późno, tuż przed zebraniem się Sejmu, poruszono tę kwestję? P. R.)

KRONIKA.

Komitet ściślejszy pomnika Mickiewicza przysłał nam trzy komunikaty, z których dowiadujemy się:

a) że konkurs ogłoszony na 31 Grudnia zostaje w swojej mocy,

b) że do rozporządzenia komitetu na wystawę modeli oddał p. prezydent Langierówkę,

c) że wystawą modeli przyrzekł zająć się dyr. Łuszczkiewicz.

Prócz tego komunikaty te przypominają warunki konkursu, a mianowicie, że przyjmowane będą tylko modele gipsowe w $^1/_{10}$ nat. wielkości, że należy nadesłać zapieczętowany list z nazwiskiem autora projektu i t. d.

Jedyną nowością jest oznajmienie, iż bez względu czy jury wynagrodzi który z projektów pierwszą nagrodą, czy nie, nie krępuje to w niczem dalszych postanowień ściślejszego komitetu, działającego w moc danego mu mandatu.

Pomijając nie dość jasne brzmienie tego zastrzeżenia się, z prawdziwem zadowoleniem witamy uchwały komitetu ściślejszego, opierającego się, jak to przewidywaliśmy, na tem, co już postanowiono zgodnie z wolą ogółu. Potwierzenie konkursu i jego warunków, między któremi jest wskazany rynek jako plac pod budowę pomnika przeznaczony — dowodzi jasno słuszności naszego zapatrywania się. Dziękujemy więc komitetowi za to, co się stało.

Wieczorek Mickiewicza. Dowiadujemy się że pp. profesorowe Dargunowa i Pareńska przyrzekły łaskawie zająć się rozsprzedażą programów podczas Wieczoru Mickiewiczowskiego. Zarazem przypominamy, że od dziś nabywać można bilety w hotelu Saskim wejście od ul. św. Jana, w biórze komitetu od godz. 9 do 1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Z Towarzystwa muzycznego. Przypominamy członkom Towarzystwa muzycznego, iż pojutrze tj. w Niedzielę dnia 27 listop. odbędzie się w sali tegoż Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) 21 ogólne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) zagajenie 2) odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa 3) sprawozdanie ze stanu kasy 4) wybory 5) wnioski Wydziału 6) Wnioski pojedyńczyoh członków Towarzystwa.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło pod przewodnictwem Doc. Dra Pieniążka posiedzenie, na którem 1) prof. Korczyński przedstawił zalety kilku przetworów dyetetycznych lub lekarskich w kraju wyrabianych jak: konserwy z jarzyn p. Seelinga, olejek i ekstrakt sosnowy p. Nitribitta oraz wybornie odrobione leki w perełkach p. Mańkowskiego. 2) prof. Obaliński wyjaśniał na dwóch chorych w szpitalu operowanych najnowsze metody operacyjne przez siebie i innych podane. 3) Dr. Schaitter okazał ciekawy preparat sądowo-lekarski 4) wybrano komisję w sprawie pomnika dla śp. prof. Dietla.

Gazownia miejska zaprowadziła w szpitalu św. Łazarza oświetlenie gazowe a obecnie toczy się sprawa zaprowadzenia tamże kuchenek gazowych. W ogóle przyznać należy, że szpital ten przybiera coraz więcej kształty szpitali postępowych a ztąd też pochodzi coraz większe zgłaszanie się chorych ze stron nawet dalekich i w parze idące przepełnienie. Spodziewamy się, że Sejm i Wydział krajowy zechcą uwzględnić przedstawienie panów lekarzy ordynujących, którzy w wyczerpującym memoryale wykazują potrzebę rozszerzenia ubikacyj szpitalnych a przedewszystkiem wybudowania nowego budynku dla oddziału chirurgicznego i dla chorób zakaźnych.

Niecnym afektem pałał niejaki Michał Sliwiński pomocnik murarki do Anny Sitko żony majstra murarskiego, a że mu uczciwa kobiecina nie odpłacała wzajemnością, postanowił się zemścić. Niebawem nadarzyła mu się sposobność, bo zeszli się oboje w jednym szynku na Kaźmierzu i Sliwiński wszczął kłótnię z Sitkową, która się zakończyła bitką; przyczem Sitkowa wyszła najgorzej, bo odebrała wielką ilość sińców. Sliwińskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

O koncercie braci Adamowskich wczorajszą wzmiankę dopełniamy wiadomością, że takowy odbędzie się dnia 5-go grudnia, i że weźnie w nim udział znakomity pianista, Aleksander Michałowski.

Polowanie na głupiego urządził onegdaj niejaki Aron Luftig, i znalazł takowego w osobie biednego wyrobnika, od którego podstępnym sposobem wyłudził 4 złr. 60 ct., obiecując, że zrobią obaj dobry interes, bo zakupią „makagig.“ — Sprytnego Aronka, który zamiast makagigi pokazał biedakowi — figi... zamknięto.

Włamali się wczoraj do letniej cukierni p Roszkowskiego na plantach hultaje: Mikodacki Walenty, lat 14, Dymnaśkiewicz Adam, lat 13, i trzeci, który przy łapaniu dwóch pierwszych — uciekł.

Złapani tłumaczyli się, że chcieli tylko w cukierni przenocować.

Piwnice. Donieśliśmy w bieżącym tygodniu o dwóch wypadkach spadnięcia do otwartych piwnic, przyczem w obu wypadkach nastąpiły ciężkie uszkodzenia cielesne.

Otóż zarządzono obecnie, by pełniący służbę policyanci, baczyli na to, gdzie są otwarte piwnice, i donosili o tem władzy.

W skutku tego zarządzenia doniesiono wczoraj, że w domach l. 29, 46, 50 i 52 przy ulicy Krakowskiej na Kaźmierzu były piwnice otwarte.

Prawdopodobnie będą właściciele pociągnięci do odpowiedzialności.

Pogrzeb śp. Michała Wędrychowskiego. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu przy licznym współudziale miejscowego duchowieństwa i publiczności odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Michała Rogali Wędrychowskiego. Cichy ale pełen zasług obywatelskich był żywot śp. Michała. Urodzony w r. 1813 po ukończeniu w Samborze studyów gimnazyalnych, a we Lwowie uniwersyteckich, wstąpił do służby rządowej. Zostawszy komisarzem skarbowym w Tarnowie, był wzorem urzędnika ale zarazem i Polaka. Ale ta ostatnia właśnie okoliczność stała się powodem, że śp. Michał popadł w niełaskę rządu i mimo zdolności i gorliwości w spełnianiu swych obowiązków przeniesionym został w r. 1861 jako „staatswidrig“ do południowych Węgier. Po kilkuletnim wśród obcych

---

Mówili jej dawniej:

— Dajcie chłopaka do terminu, Szymonowa — nie róbcie głupstw; co się pokraka ma zmarnować jeszcze gorzej.

Ale ona słuchać nie chciała.

— Kiedy mi żal chudzinę z domu puszczać — odpowiadała — jeszcze mu gdzie tę drugą nogę przetrącą. A do książki go ciągnie od maleńkości, taj niech się uczy, póki mi się oczy świecą. Jeszcze pójdzie kiedyś na cudze ręce, oj pójdzie!..

I poszedł; Szymonowej oczy przestały się świecić jednej jesieni; -- zachorowała na „okruteczną frybrę“ co ją trzęsła przez dziewięć dni, jak nieboskiem stworzeniem, i dziesiątego wytrzęsła z niej całą duszę.

Zygmek został sam w suterynie do połowy wypróżnionej, bo stragan, kosze, skrzynię zieloną ze szmatami nieboszczki, powoli powynosili handlarze podczas jej choroby, a resztę trzeba było sprzedać na pogrzeb.

Kumoszki i znajome chodziły pod cmentarz szukać wdowca, ale go znaleść nie mogły, bo pił gdzieś po karczmach w okolicy i przepadł bez wieści.

Między matką a synem, oprócz naturalnych związków krwi, nie było żadnej duchownej wspólności; nie rozumiała go już od dawna, za daleko odbiegł od niej umysłem, inteligencyą, pojęciami, jakiś obcy stał się dla niej, choć był jej rodzonem dzieckiem. A jednak ta śmierć jedynej istoty, do której serca miał prawa przyrodzone, wztrząsnęła nim głęboko.

— Biedna stara — powtarzał do mnie rozrzewniony do łez — tak się chciała doczekać jakiej pociechy ze mnie i nie doczekała się niczego. Nie mam już teraz nikogo na calutkim świecie. Ot, lepiej było oddać pokrakę do szewca, jak radziły sąsiadki; byłbym szył buty porządnym ludziom i miał kawałek chleba uczciwie zapracowanego, a tak trzeba się będzie tułać bez oparcia. Skończyło się z nauką i szkołą; trzeba pomyśleć praktycznie o jutrze, aby z głodu nie umrzeć. Ja go się tam bardzo nie boję, bom się do postu zaprawił od dzieciństwa, ale coś przecie jeść trzeba, choć raz na dzień,

I biedny Zygmek pokulał w świat, szukać chleba i zajęcia.

Coś przecie jeść trzeba choć raz na dzień...:

Knut, który nie wiadomo było dobrze, z czego sam żył, dowiedziawszy się o bezradnem położeniu swojego ucznia, wspierał go z początku w oryginalny sposób; codziennie, a później co kilka dni, wyciągał z kąta jakąś starą książkę ze swej rozrzuconej biblioteki, dawał ją Zygmuntowi i mówił:

— Idź i zjedz.

To znaczyło: idź i sprzedaj w antykwarni.

Nazywał go „swoim szczurem“, który mu zjadał bibułę. To miłosierdzie waryata nie trwało długo; przyszły ciężkie chwile na kulasa.

— Wiesz — mówił mi pewnego razu, — nocowałem wczoraj na plantach, pod gołem niebem. Gdyby nie deszczyk nad ranem, chwaliłbym sobie taki nocleg codziennie.

— Bój się Boga, czemużeś do mnie nie zaszedł? wykrzyknąłem z najwyższem współczuciem, widząc zmizerowaną i pożółkłą twarz przyjaciela.

Uśmiechnął się lekceważąco:

— Cóż ty myślisz, że ja zardzewieję na wilgoci?... od jutra będę miał już kąt własny. Dostałem miejsce u jednego kauzyperdy do przepisywania aktów i pilnowania kancelaryi. Poczciwe żydzisko, sam mi się ofiarował z tą pomocą. Ja jeszcze wyjdę na adwokata, albo co najmniej na pokątnego doradcę.

Żartował sam z siebie i własnej niedoli.

— A jakże tam z poezyą naszą? — zagadnąłem go w rozmowie.

Łypnął oczyma, twarz mu się rozpromieniła, wyprostował się i ożywił nagle nie do poznania.

— Powiadam ci, wiersze teraz piszę masami; nie mam nic innego do roboty. Idzie mi łatwo jak nigdy!... poczekaj, pokażę ci moję tekę.

Mówiąc to, zdjął kapelusz i zaczął wydobywać z niego pomięte świstki, wycinki z gazet, całe archiwum, które w braku lepszego schronienia, nosił w kapeluszu na głowie.

— Cóż ty tam nosisz swoje manuskrypta? — spytałem z uśmiechem, zdziwiony tak oryginalnym pomysłem kulasa.

— A jakże, albo im tu źle?... wiem, że mi tego nikt nie ukradnie. Kłaniać się nie mam tak dalece komu na ulicy, więc niema niebezpieczeństwa, aby mi się szuflada wysypała przy zdejmowaniu kapelusza.

Zaczął mi czytać swoje ostatnie utwory.

— Cała bieda, widzisz — mówił, przerywając sobie w czytaniu, — że z tą formą zawsze nie mogę sobie dać rady. To chropawe jeszcze, prawda?... ale ja to wygładzę, zobaczysz.

Marzeniem jego było zobaczyć który ze swych wierszy w druku. Co tydzień posyłał do rozmaitych pism próbki swego natchnienia i z gorączkową niecierpliwością wyczekiwał odpowiedzi od redakcyi pod literami: J. Zyg. Do.

(Dokończenie nastąpi.)

pobycie, z t sknoty za krajem, dla którego miłości został relegowanym. porzucił służbę rządową i powróciwszy do kraju osiadł jako emeryt w Krakowie, świadcząc wiele dobrego jako opiekun sierot i nieszczęśliwych. Pokój jego popiołom!

Sądy przysięgłych. Dnia 21 listopada roztrząsano przeb trybunałem przysięgłych sprawę Marcina Sośniarza obwinionego o mordestwo. Sprawę prowadził prezydent sądu krajowego Dr. Brason. argumenta dowodowe zbierał adjunkt sądowy Dr. Bujak. Obwinionego skazano na 5 lat ciężkiego więzienia. — 22 b. m. miał trybunał przysięgłych do osądzenia potworną sprawę Tadeusza Szarzeńskiego, podeszłego już wieku człowieka i spólnika o zgwałcenie 12 letniego dziewczęcia. Sprawę prowadził radca sądu krajowego p. Gałuszkiewicz, śledztwo prowadził adjunkt sądowy p. Zborowski. Oskarżonych bronił Dr. Wędrychowski. Trybunał uwolnił Szarzeńskiego a skazał jego wspólnika Wincentego Gerasa na 2 lata ciężkiego więzienia. Dnia 23 bm. zasądził trybunał przysięgłych Jana Witkowskiego nałogowego złodzieja za kradzież i oszczerstwo na 6 lat ciężkiego więzienia. Sprawę prowadził radca sądu krajowego p. Höflich, zaś śledztwo prowadził adj. sądowy Dr. Bujak. — 24 bm. uwolnił trybunał przysięgłych Antoniego Wyrobę oskarżonego o zabójstwo. Sprawę prowadził radca sądu krajowego p. Podwin, śledztwo prowadził adj. Zborowski. — Dzisiaj przyjdzie przed trybunał przysięgłych sprawa Hyli Jana o oszustwo. Sprawę prowadzić będzie radca sądu krajowego p. Matyas, śledztwo zaś prowadził sąd powiatowy w Liszkach.

Ze Lwowa. Po rozwiązaniu b. Banku włościańskiego komitet likwidacyjny zawarł z wierzycielami korzystną umowę, od której wymierzono należytość prawną w kwocie 19.858 złr., a krajowa dyrekcya skarbu mimo rekursu ją zatwierdziła. Dopiero Ministerstwo skarbu na dalszy rekurs zakładu włościańskiego zniżyło wymierzoną należytość na 1 złr. 50 ct. O fiskaliźmie! — Jak muzykalną jest „ulica“ lwowska, świadczą cyfry, że kataryniarzy we Lwowie znajduje się obecnie 57, z tych 46 krajowców, zaś resztę stanowią: Włosi, Niemcy i Czesi. — Z rozporządzenia władzy właściciele składów desek i wszelkich materyałów stolarskich mają utrzymywać u siebie sikawki przygotowane do natychmiastowego gaszenia pożaru w razie, gdy ten wybuchnie.

Z Warszawy. Na konkursie redakcyi „Przeglądu katolickiego“ przyznali sędziowie pierwszą nagrodę p. Michalinie Grzymała Zielińskiej za powiastkę dla dzieci p. t, „W szkole życia“. — Obecnie oświetla miasto nasze 5,060 płomieni gazowych, oprócz tego główniejsze place są oświetlene przez latarnie Simensa. — W tych dniach wysłano z Warszawy do Odessy transport 100.000 sztuk opłatków zamówionych już od miesiąca. Na transport ten złożyły się aż 4 tutejsze kościoły parafialne. — Spiewaczka Ella Russel występować będzie do końca bm. na scenie Teatru Wielkiego. Artystka cieszy się wielkiem powodzeniem. — W celu ograniczenia eksploatacyi włościan przez wyzyskujących pokątnych doradców, postanowiła władza, aby wszelkie prośby włościan do instytucyj rządowych były opatrzone podpisem dokładnym układającego i przepisującego podanie. Bez wypełnienia powyższego warunku prośby włościańskie będą zwracane. Za fałszywe zaś podanie podpisów itp. osoby redagujące i przepisujące będą ulegać odpowiedzialności sądowej. Rozporządzenie to byłoby bardzo zbawienne, gdyby się obeszło bez — szykan moskiewskich.

Z Poznańskiego. W nowo otworzonym powiecie witkowskim rozpisano na sobotę wybór deputowanego z mniejszych posiadłości. Kandydatem polskim jest p. Maciej Dembiński z Marzenina. — Ks. biskup Janiszewski, o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy, ma się znacznie lepiej. — Ajent pruski Kajetan Ludomilski rozrzuca znów swą odezwę do ludu, w której prawi fałsze na temat, jakoby Prusacy nie odbierali ludowi polskiej mowy, przeciwnie uczą go w jak najlepsze w szkołach itp. brednie. Odezwę te rozdają dominia niemieckie swym podwładnym i służbie. Agitacya taka nie zamydli jednakże oczu Wielkopolanom. — We Wrześni na deputowanego do sejmiku powiatowego wybrany został dr. Krzyżagorski, zaś w Czerniejewie dr. Robowski. — Wczoraj pobłogosławionym został w kościele bonikowskim związek małżeński pomiędzy dr. Witoldem Skarzyńskim z Spławia z panną Anną Chłapowską, córką śp. Stefana Chłapowskiego i Maryi z hr. Ponińskich z Bonikowa.

Sprostowanie. Podana w kronice naszego dziennika z d. 22 bm. wzmianka, że dziesięcioletni chłopiec Józefa W. skupywał w bazarze Szymona Franfurta przy ulicy Floryańskiej (l. 7.) przedmioty reprezentujące wartość 3 złr. za 11 ma polegać na omyłce, gdyż chłopiec ten miał skupywać u pomienionego kupca w ciągu 2 tyg. przedmioty na kilka zawodów na kwotę tylko 4 złr. wa. Sprawę jednak odstąpiono sądowi.

Nadzieja Anglji. W pewnym londyńskim pensyonacie dla dziewcząt, wydarzyła się zajmująca historja. Właścicielka zakładu, mrs. Elen White, zrobiła spostrzeżenie, iż młode elewki które dotąd słynęły z lenistwa, nagle nadzwyczajną poczęły okazywać pilność. Przesiadywały jak zaklęte nad „gramerami,“ a do obiadu trzeba je było formalnie naglić... Raz wszakże jedna z dochodzących uczennic, zapomniawszy w domu swoją książkę, cichaczem schwyciła gramatykę jednej z elewek zakładu i tryumfująco zaniosła do właścicielki zakładu. Ta struchlała i wydała przeraźliwy okrzyk. . Na okładce była gramatyka, a zewnątrz... romans Pawła Kocka. Rozpoczęła się tedy surowa rewizja domowa i wykazała, iż w zakładzie pod firmą książek naukowych, krążyły powieści, działające niekorzystnie na wyobraźnię młodych dziewcząt. Mrs. Ellen White zaskarżyła tedy introligatora, który uczącym się missom tak nadobnie pooprawiał książki. Ten bronił się w następujący sposób: „Jeżeli mi kto przyniesie książki z poleceniem, abym do niej dorobił okładkę gramatyki, to ja patrzę tylko, czy okładka stosuje się do wielkości książki, cenzury zaś nie wykonywam... Cenzury nie mogę wykonywać dla tego, iż za oprawę jednej książki, biorę tylko szylinga, podczas gdy p. White za jedną elewkę każe sobie zapłacić 80 funtów.“ Introligator został uwolniony, a White opuściła salę sądową, biadając nad moralnym upadkiem młodego pokolenia, „nadziei Anglji.“

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. W politycznych sferach przedmiotem budzącym szczególne zajęcie są listy w sprawie bułgarskiej, których autentyczności ks. Bismarck zaprzeczył. Dotąd jednakże niema żadnej pewności, kto te listy podrobił, tem mniej zatem uzasadnioną jest pogłoska, jakoby Orleanie byli w to wmieszani. Ogólnie jednakże twierdzą, że jestto sprawka pewnej partyi francuskiej, która w jednym z rosyjskich dyplomatów znalazła poplecznika.

Parlament Niemiecki został już otwarty. Inauguracyjna mowa tronowa zastanawia się przedewszystkiem nad chorobą następcy tronu, która całe Niemcy zasmuca. W układaniu budżetu kierowano się nadzwyczajną oszczędnością, która pozwoli prawdopodobnie uzyskać nadwyżkę 50 milionów marek. — Z projektów i wniosków, mająch wejść na porządek dzienny tegorocznych sessyj parlamentarnych, wymienia mowa tronowa: a) będący w referacie wniosek zmierzający do podwyższenia płacy dla urzędników b) projekt podwyższenia ceł zbożowych, który obecnie jest ostatecznie rozpatrywany. Rząd przedkładając taki projekt ma na myśli zaradzenie złemu stanowi gospodarstwa rolnego; c) wniosek mający na celu i istotne powiększenie siły zbrojnej. Wniosek ten przedłożony będzie w formie projektu do ustawy, która dotycząc obrony krajowej i pospolitego ruszenia, złemu zaradzi; d) wniosek zmierzający do zaopatrzenia robotników w razie kalectwa lub śmierci; e) dążąc do utrwalenia socyalnego pokoju, przedłoży rząd projekt ustawy, która ma na celu regulacyą stosunków wolnych stowarzyszeń. — Największe trudności w pomyślnem załatwieniu napotyka rozwiązanie kwestyi traktatu handlowego z Austryą. Rząd jednak spodziewa się, iż przed ukończeniem sessyj parlamentarnych będzie mógł przedłożyć chwilowo istniejący traktat handlowy. — Przechodząc do polityki zewnętrznej, mowa tronowa zaznacza, że charakterystyczną cechą dążności cesarza jest chęć utrzymania pokoju. Srodkiem zmierzającym do tego są traktaty i przymierza, które z jednej strony zapobiegają niejednokrotnie wybuchowi wojny, z drugiej strony organizują wspólne występowanie przeciw nieuprawnionym dążeniom. — Zresztą cesarstwo niemieckie nie ma żadnych zaczepnych zamiarów, ponieważ pozbawione jest potrzeb, których zaspokojenie wymagałoby prowadzenia wojny. W charakterze Niemiec nie leży niechrześcijańska skłonność (!?) do napadania sąsiednich mocarstw, czemu zresztą sprzeciwia się tak konstytucya, jak i urządzenie wojska. W każdym razie jednak napadów żadnych nie potrzebujemy się obawiać, gdyż jesteśmy silni i chcemy mieć siłę, któraby pozwoliła nam każdemu niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy.

Francya. Ustąpienie pana Grevy jest już zdecydowane.

Nastąpiło pod wpływem pressyi, jaką wywierali na niego uczestnicy konferencyi zwoływanych w sprawie przesilenia ministeryalnego. Decydującemi w tym razie były narady z panami Ferry i Raynal, którzy stwierdzili słowa swych poprzedników, iż utworzenie nowego gabinetu jest dopóty niemożliwem, dopóki pan Grevy jest prezydentem. Prezydent będący już pod wrażeniem stanowczych odpowiedzi panów Brisson i prezesa senatu Leroyer, skłoniony ostatecznie tem oświadczeniem, zakomunikował radykalnemu deputowanemu Marat, który został zawezwany na popołudniową konferencyą tegoż samego dnia (23 bm.), że jest zdecydowany ustąpić. Według opowiadania pana Maret, Grevy oświadczył to w następujących słowach: „Dziś rano powziąłem postanowienie, rezygnować z prezydentury. Ale uważam za mój obowiązek w honorowy sposób rozłączyć się z rządami, zrzucić się z odpowiedzialności, którą jestem wobec kraju obarczony. Nie chcę być nadal odpowiedzialnym za wewnętrzne lub zewnętrzne katastrofy, które przewiduję i do których Francya szybkim krokiem zdąża.“ Maret miał odpowiedzieć: „W takim razie wiele zależy na tem, aby dymisya szybko nastąpiła.“ Grevy zapewnił, iż rezygnacya nastąpi w sobotę. Zanim jednak to nastąpi, chcę wezwać pana Ribot, a gdyby ten odmówił pana Goblat, aby utworzyli prowizoryczne ministeryum mające zająć się zwołaniem kongresu, któryby się zajął wyborem prezydenta. W każdym razie wydam orędzie. do narodu, w którem wyraźnie naznaczę, że ustąpienie moje nie jest dobrowolnem, lecz wywołane pressyą, która działała pod pozorem. że rządy moje są niemożliwe w obecnych warunkach. Opuszczając moją godność, życzę Rzeczypospolitej jaknajlepszej przyszłości.“

Powołany Ribot oświadczył, że podejmie się missyi utworzenia gabinetu prowizorycznego, którego skład ma być następujący: Waldeck-Rouseau, Flourens, Carnot i Ferron.

Własne telegramy Kurjera

Petersburg 24 list. (Pocztą do granicy). Zaraz po przybyciu ko Gatczyny zwołał car wszystkich ministrów, kilku wielkich książąt, b. ministra Ignatiewa i zastępców ministra Giersa, br. Jomini i Vlangali, na konferencyę, która od 7 godziny wieczorem do pół do 2 w nocy trwała. Następnego dnia prowadzono dalej konferencyę aż do południa. Te długie konferencye u cara dały powód do różnych pogłosek. Mówią także o wielkich zmianach w rosyjskiej dyplomacyi i ministerstwie. Obecnie ścierają się ze sobą dwie potężne partje na dworze carskim, a mianowicie: panslawistyczna, przyjazna Francuzom partja z Wannowskim, Ignatiewem Pobiedenoscewem i Jominim, i partja sprzyjająca Niemcom z Giersem i Vlangalim na czele.

Londyn 24 list. Donoszą tu z Warszawy że Hurko podczas rewii pułku litewskiego wyraził się, że ma nadzieję jak przed 10 laty, poprowadzić wojsko do boju. Ma on zostać naczelnym wodzem, a na jego miejsce ma przyjść Szuwałow.

Rzym 24 list. Głoszą, że arcybiskup praski, hr. Schönborn, otrzyma na konsystorzu grudniowym purpurę kardynalska.

Sofia 24 listopada. Wczoraj wysłano około 300 telegramów gratulacyjnych od bułgarskich i rumelijskich miast do księżnej Klementyny.

Paryż 24 listopada. Kongres ma być najdalej we wtorek do Wersalu zwołanym. Co do następcy Grevy'go są obecnie tylko przypuszczenia. Jako kandydaci wymieniani głównie: Freycinet, Ferry, Sadi-Carnot, Brisson, generał Saussier i Juliusz Simon.

Bruksela 24 listopada. Książe Wiktor Napoleon zwołał tu telegraficznie wszystkich 60 bonapartysowskich posłów i senatorów. Jutro odbędzie się w hotelu księcia konferencya nad wyborem prezydenta rzeczypospolitej.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dembowski Bolesław.

Wspaniały illustrowany

KATALOG

Pierwszej Wielkiej Wystawy

SZTUKI POLSKIEJ

wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.

Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Angerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr 15 ct.

FABRYKKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

Kraków, Rynek, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.

NA WYSTAWIE PAWILON GŁÓWNY NA LEWO, DZIAŁ II GRUPA II-ta

poleca:

jako NOWOŚĆ perfumy: **Bukiet królewski, Bukiet z kwiatów krajowych** i **Wodę krakowską** (szczyt dobroci) oraz **Sulfidon (Regenerateur)** do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego Wszelkie inne farby do włosów, wąsów i brody, pomady w płynie i fixatury do farbowania i oczyszczania, oraz wszelkie przybory do tego w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Papiery rysunkowe

do reprodukcyj ANGEREROWSKICH (cynkotypij) preparowane w trzech gatunkach poleca pp. Artystom

I. F. Fischer

Linia A.—B. w Krakowie.

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie świeże

nadeszły do handlu pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.

poleca się również

Bryndzę Węgierską oraz **Bulion prawdziwy wołyński.**

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

przyjmuje wszelkie wkładki pieniężne

na **KSIĄŻECZKI**

i oprocentowuje takowe

po 4½ % rocznie.

8—?

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długolenia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul. Batorego l. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Drobne ogłoszenia.

Niniejszem wzywam p. Przyjemskiego masarza w Krakowie by wiadomą sprawę ze szynką załatwił do dni 3. W razie przeciwnym będę zmuszony rzecz wywlec publicznie. H. S.

W Podgórzu dom dwupiętrowy, ulica Lwowska Nr. 312 z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże.

Do sprzedania artystycznie ozdobny garnitur mebli salonowych. Wiadomość w biurze ul. Wiślna Pałac nr. 7.

Młoda dziewczyna dobrego wychowania porzeb a jest do sprzedarzy w trafice. Wiadomośćnul. Szewska l. 14, Warszawska destylarnia

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 24 listopada 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	111 75
Marki niemieckie	61 50	62 —
20-frankówki za sztukę	9 92	10 —
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	94 —	95 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
„ Stanisławowa	34 —	36
Warszawa, 22 listopada. 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imie.. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 24 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·20 Akcye kredytowe 277·80, Dukaty 5·93.

Berlin, 24 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·20, ruble 180·20

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa** i **Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. } z. prag.

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Pragski

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie ; min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.